

Snajper z dynamitem w nodze

Aliaksandr Sazankou chce z Lechią stanąć na podium mistrzostw Polski.

Str. 4



Awans po mękach

Piłkarze Lechii dopiero po serii rzutów karnych zwyciężyli ŁKS Łódź 3:1 i awansowali do półfinału Pucharu Polski.

Str. 6



Lechia rządzi w Trójmieście!

Piąte derby Trójmiasta w ekstraklasie i piąta wygrana gdańszczan. Sukces biało-zielonych obejrzał komplet ludzi!

Str. 11



Nakład 50.000 egz.

Lechista

Oficjalne wydawnictwo Lechii Gdańsk

www.lechia.pl

15 (19)/2010

28.10.2010

Stracić Koronę

W sobotę Lechia podejmuje wicelidera tabeli - Koronę Kielce. Czy po spotkaniu gdańszczanie będą mieli takie same powody do radości jak po derbach Trójmiasta?

Piłkarskie emocje przy Traugutta!

Lechia
Gdańsk

Korona
Kielce

sobota, 30 października, godz. 16.15

BAL SYLWESTROWY

AMBER
HOTEL

NA SUCHANINIE

tel. 58 322 04 40

www.amber-hotel.pl

Rozmowa z Krzysztofem Bąkiem, obrońcą Lechii Gdańsk

Punkty na wagę złota

Polecany w tym sezonie sztabowi szkoleniowemu narodowej reprezentacji Krzysztof Bąk długo nie mógł się pogodzić z porażką drużyny biało-zielonych w Krakowie. Stoper Lechii wierzy jednak, że ten zimny prysznic pozytywnie przełoży się na formę zespołu w kolejnych meczach.

BOLI JESZCZE PRZEGRANA 2:5 Z WISŁĄ KRAKÓW?

– Z pewnością, zważywszy na okoliczności tego meczu. Z wyniku i straty pięciu goli nie możemy być przecież zadowoleni. Z drugiej strony jesteśmy sobie winni, sami na to zapracowaliśmy. Do przerwy mogliśmy przecież prowadzić dwa lub nawet trzy do zera. Zamiast tego daliśmy Wiśle wyrównać, a po przerwie krakowianie złapali wiatr w żagle.

A DO SĘDZIEGO SZYMONA MARCIŃAKA NIE MACIE PRETENSJI? ZA JEGO DECYZJE ZEWSZĄD SPADŁA NA NIEGO KRYTYKA. NIE PODYKTOWAŁ DWÓCH KARNYCH DLA LECHII, JEDEN GOL DLA WISŁY PADŁ ZE SPALONEGO, INNY PO PROBLEMATYCZNEJ „JEDENASTCE”.

– Dużo, jak na jeden mecz...
– Arbitra przerosła ranga meczu. Największe pretensje mam do niego o sytuację z 25. minuty. Gordon Bunozza wyraźnie ciągnął mnie za koszulkę w polu karnym, gdy składałem się do uderzenia przewrótka. Faul był ewidentny, ale gwizdek sędziego milczał. Zabrał nam w ten sposób szansę na drugiego gola, a gdybyśmy prowadzili 2:0, sądził, że nie przegralibyśmy tego spotkania.

TOBIE AKURAT SIĘ UDAŁO...

– Cieszyłem się ogromnie w momencie strzelenia tego gola, bo w końcu trafiłem do siatki przeciwnika. Wcześniej kilka razy byłem tego blisko, zawsze jednak brakowało centymetrów. Teraz bramka wresz-



Obrońca Lechii Krzysztof Bąk o meczu z Wisłą chciałby jak najszybciej zapomnieć

cie padła, lecz satysfakcja została po końcowym gwizdku zdecydowanie stonowana. Trudno się cieszyć po takiej porażce.

ALE Z GRY, PARADOKSALNIE, MOŻE CIĘ BYĆ CHOĆ TROCHĘ ZADOWOLENI.

– Walczyliśmy do końca, nawet przy wyniku 5:2 mieliśmy trzy dogodne sytuacje. Wcześniej jednak daliśmy się Wiśle za bardzo rozhuścić, krakowianie dołożyli do tego wysoką skuteczność. Nie było też tak, że poczuliśmy się przed tym meczem zbyt pewnie. Wiedzieliśmy przecież, z kim gramy. Najgorsze jest to, że naprawdę mogliśmy coś osiągnąć, a tak pozostanie żal po straconej szansie.

TO BYŁ NAJZIWIĘJSZY MECZ LECHII, W KTÓRYM BRAŁEŚ UDZIAŁ?

– Można tak powiedzieć, choć niedawno w podobnych okolicznościach przegraliśmy w Bełchatowie. Tam mieliśmy zdecydowaną przewagę przez cały mecz, ale nie umieliśmy nic strzelić. W Krakowie się udało, choć gorzej zaprezentowaliśmy się w grze obronnej. Trzeba to sobie jasno powiedzieć.

EUFORIA PO WYGRANEJ W DERBACH NAD ARKĄ MINĘŁA WIĘC SZYBKO.

– Niestety. Nie mieliśmy specjalnie czasu na świętowanie po derbach, niemniej mecz w Krakowie przerwał naszą zwycięską passę i nieco spowodował nas na ziemię.

UDA SIĘ W TYM MOMENCIE ODPOWIEDNIO ZMOBILIZOWAĆ NA SERIE NAPRAWDĘ CIĘŻKICH SPOTKAŃ, JAKIE TERAZ PRZED WAMI? NAJPIERW DO LECHII PRZYJEŹDŹA KORONA, PÓŹNIEJ CZEKAJĄ WAS WYJAZDOWE MECZE Z LECHEM I STOLECZNĄ POLONIĄ...

– Musimy się podnieść i naleźycie sprężyć. To będą trudne mecze, ale wierzę, że znów będziemy wygrywali. Liga jest w tym sezonie wyjątkowo wyrównana, a przez to bardzo ciekawa. Dlatego każdy punkt jest na wagę złota.

ROZMAWIAŁ
GRZEGORZ POLUBIŃSKI

Trener – kibicowi

Trwa akcja pomocy dla chorego na białaczkę 33-letniego Wojtka, kibica Lechii. Sympatyk gdańskiego klubu wymaga przeszczepu szpiku kostnego. Obecnie trwają poszukiwania dawcy szpiku. Przed kilkoma dniami przeprowadzono akcję rejestracji dawców. Włączyło się do niej bardzo wielu chętnych, w tym sporo fanów Lechii. Wśród osób, które przystąpiły do akcji, był trener Tomasz Kafarski. W dniu derbów Trójmiasta szkoleniowiec gdańszczan pojawił się na badaniu krwi, które pozwoli na określenie cechy zgodności antygenowej. Jeżeli okaże się, że kod genetyczny potencjalnego dawcy zgadza się z kodem genetycznym chorego, wtedy może dojść do przeszczepu. – *Chętnie przystąpiłem do akcji, która ma na celu pomagać innym. Mam nadzieję, że w gronie osób, które przystąpiły do badań, znajdzie się dawca* – powiedział szkoleniowiec Lechii.



Wylicytuj piłkę, pomóż potrzebującym

Wciąż trwa akcja licytacji piłki z autografami piłkarzy Lechii. Oprócz zrobienia sobie prezentu, można dodatkowo spełnić dobry uczynek. Cały dochód z akcji zostanie przekazany na zakup artykułów pielęgnacyjnych oraz słodyczy dla dzieci z Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej w Gdańsku-Oliwie oraz osób z Domu Pomocy Społecznej Sióstr Pallotynek w Sobieszewie. Organizatorem akcji jest ks. Paweł Borkowski – były zawodnik zespołów młodzieżowych Lechii, obecnie wikariusz parafii p.w. św. Barbary w Gdańsku oraz wieloletni kibic gdańskiej drużyny i fan piłki nożnej. Więcej o akcji można znaleźć w serwisie Lechia.pl oraz na www.allegro.pl.

POMOC DROGOWA
tel. kom.: 601 66 22 00

24h NA DOBĘ

WWW.TRAVERS.COM.PL

r e k l a m a

NAUKA JAZDY Z LECHIA GDAŃSK

5% zniżki dla kibiców Lechii z aktualnym karnetem !!!

Dla pierwszych 10 osób z aktualnym numerem „Lechisty” bilet gratis* na mecz Lechia - Widzew Łódź

Carusek
OŚRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW
Gdańsk, tel. 58 552 16 40
e-mail: biuro@carusek.pl
www.carusek.pl

* Oferta ważna do 17.11.2010 r. Szczegóły na stronie www.lechia.pl

Lechista

Oficjalne wydawnictwo Lechii Gdańsk SA. Redaguje kolegium. Adres Redakcji: Lechia Gdańsk SA, 80-226 Gdańsk, ul. Traugutta 109, tel./faks +48 58 345 21 87, e-mail: lechista@lechia.pl. Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów w publikowanych tekstach. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Druk: Drukarnia Presspublica Sp. z o.o. w Koninku. Nakład: 50 000 egzemplarzy.

Przed meczem Lechii z Koroną

Korona do strącenia

To będzie hit 11. kolejki ekstraklasy. Lechia Gdańsk podejmie na własnym terenie w sobotę o godz. 16.15 kielecką Koronę. Z pewnością starcie czwartej i drugiej drużyny w tabeli powinno rozgrać widowść przy Traugutta.

Prawdopodobieństwo tego, że będzie to dobry mecz, wynika choćby z liczby bramek strzelonych przez oba zespoły w tym sezonie. Zarówno Korona, jak i Lechia, aż po szesnaście razy pokonywały bramkarzy rywali, wspólnie z Jagiellonią oraz Widzewem, prowadząc w tej klasyfikacji.

Zmiana jakościowa w kieleckiej ekipie nadeszła wraz z przyjściem przed niespełna rokiem do tego klubu Marcina Sasala. To właśnie ten szkoleniowiec wyciągnął złocisto-krwistych w górę tabeli, doprowadzając zespół na koniec zeszłego sezonu do wysokiego, szóstego miejsca. Teraz zmiany na lepsze poszły jeszcze dalej, na co głównie wpływ miało sprowadzenie do drużyny Andrzeja Niedzielana.



Bediego Buvala czekają twarde pojedynki z obrońcami Korony

Najlepiej zarabiający zawodnik kieleckiego zespołu szybko zaczął się spłacać. Praktycznie co kolejkę strzelał gola i z dorobkiem ośmiu trafień jest aktualnie liderem klasyfikacji strzelców. Tyle że w niedawnym spotkaniu z Bełchatowem doznał kontuzji stawu skokowego i w przegranym 1:4 meczu z Legią już nie zagrał. Wątpliwe jest, by pojawił się w sobotę na boisku w Gdańsku, a jego brak będzie

z pewnością wielkim osłabieniem Korony. A jest ich więcej, bo w drużynie z Kielc nie zagra już Nikola Mijailović. Serb oddał niedawno kapitańską opaskę i postanowił w trakcie rundy wyjechać do Niemiec, by wyleczyć kontuzję. W Koronie mówi się głośno, że w tym klubie piłkarz już nie zagra. W tej sytuacji dobrą informacją dla Sasala jest powrót do gry Aleksandara Vukovicia, który odbył już pauzę za

żółte kartki. Druga podstawa do optymizmu to wyniki kieleckiej drużyny w meczach wyjazdowych. Korona nie przegrała na obcych boiskach jeszcze ani razu, notując trzy wygrane i jeden remis. Trzeba przyznać, że to dość imponujący bilans.

Lechia chce zapewne go zepsuć. Bialo-zieloni u siebie są ostatnio bardzo skuteczni i kibice mają apetyt na kolejne zwycięstwo. Zwłaszcza że gdańszczanie są mocno podrażnieni ostatnią porażką z krakowską Wisłą 2:5, poniesioną w dość przedziwnych okolicznościach. Tyle że trenerowi Tomaszowi Kafarskiemu również nie brakuje kłopotów kadrowych. Uraz mięśnia dwugłowego, odniesiony w Krakowie przez Piotra Wiśniewskiego, wyłączył skrzydłowego z treningów na około miesiąc. Nie wiadomo, czy do soboty zdoła wykurować się Hubert Wołakiewicz, który zmaga się z podobną kontuzją, choć o znacznie lżejszym stopniu. W tygodniu z gorączką zmagał się również Paweł Buzala. Nie zagrają też oczywiście kontuzjowani znacznie poważniej Marko Bajić i Vytautas Andriuskevicius. Trener Kafarski często jednak powtarza, że dysponuje liczną oraz wyrównaną kadrą. Mecz z Koroną będzie okazją, by to udowodnić, choć rywal to dla Lechii niewygodny. W poprzednim sezonie kielczanie zremisowali w Gdańsku 1:1, by w rewanżu wygrać 1:0.

(GP)

Zestaw par 11. kolejki (29-31 października 2010)

- sobota, godz. 16.15:**
Lechia Gdańsk – Korona Kielce
- piątek, godz. 17.45:**
GKS Bełchatów – Widzew Łódź
- piątek, godz. 20.00:**
Jagiellonia Białystok – Polonia Warszawa
- sobota, godz. 14.45:**
Ruch Chorzów – Arka Gdynia
- sobota, godz. 17.00:**
Cracovia Kraków – Polonia Bytom
- sobota, godz. 19.15:**
Śląsk Wrocław – Zagłębie Lubin
- niedziela, godz. 17.00:**
Lech Poznań – Wisła Kraków
- niedziela, godz. 17.15:**
Legia Warszawa – Górnik Zabrze

Wyniki 10. kolejki: Wisła Kraków – Lechia 5:2 (1:1), Arka – GKS Bełchatów 1:0 (1:0), Górnik – Lech 2:0 (1:0), Korona – Legia 1:4 (1:2), Polonia Bytom – Śląsk 0:0, Polonia Warszawa – Cracovia 3:0 (2:0), Widzew – Jagiellonia 4:1 (3:0), Zagłębie – Ruch 0:0.

Tabela Ekstraklasy

1. Jagiellonia Białystok	10	22	16-8
2. Korona Kielce	10	20	16-12
3. Górnik Zabrze	10	18	11-13
4. Lechia Gdańsk	10	17	16-10
5. Polonia Warszawa	9	16	15-8
6. GKS Bełchatów	10	16	12-11
7. Wisła Kraków	10	15	13-11
8. Legia Warszawa	10	15	11-14
9. Widzew Łódź	10	14	16-11
10. Zagłębie Lubin	10	12	7-10
11. Ruch Chorzów	10	12	9-9
12. Arka Gdynia	10	12	5-6
13. Polonia Bytom	10	10	9-13
14. Lech Poznań	9	8	9-10
15. Śląsk Wrocław	10	7	9-16
16. Cracovia	10	4	9-21

W 12. kolejce (5-7 listopada) grają: Polonia Warszawa – Lechia (niedziela, godz. 14.45), Arka – Korona, Cracovia – Wisła, GKS Bełchatów – Śląsk, Górnik – Polonia Bytom, Legia – Jagiellonia, Ruch – Lech, Zagłębie – Widzew.

Bilety na mecze Lechii z Koroną w sprzedaży

Trwa sprzedaż biletów na sobotni mecz Lechii z Koroną Kielce (godz. 16.15). Wejściówki są do nabycia w cenach: 10 zł – Sektor Ulgowy, 20 zł – Sektor Zegar, 30 zł – Sektor Prosta, 40 zł – Trybuna Skrajna, 50 zł – Trybuna Centralna.

Uwaga – kobietom i młodzieży do lat 14 przysługuje 20% rabatu na wszystkie sektory (za wyjątkiem ulgowego).

Rodziny mogą skorzystać z atrakcyjnych warunków obejrzenia spotkania:

20 zł – bilet rodzinny do sektora ulgowego (1 dorosły + 1 lub 2 dzieci do 12 lat),
30 zł – bilet rodzinny do sektora ulgowego (2 dorosłych + od 1 do 3 dzieci do 12 lat).

Wejściówki na to spotkanie można nabywać:

- 1) w kasach stadionu przy ul. Traugutta 29 (w czwartek w godz. 10-18, w piątek w godz. 10-20, w dniu meczu od godz. 10);
- 2) na oficjalnym Stoisku Klubowym Lechii (poziom +1) w Galerii Bałtyckiej w Gdańsku (al. Grunwaldzka 141 – czynne od poniedziałku do soboty w godz. 9-21, w niedziele w godz. 10-20);
- 3) w sklepie ADIDAS w Gdańsku (Centrum Handlowe Madison – Gdańsk, ul. Rajska 10 – czynne od poniedziałku do soboty w godz. 9-21, w niedziele w godz. 10-20);
- 4) w Centrum Cyfry + w Gdańsku (ul. Kartuska 149/20 – czynne od poniedziałku do piątku w godz. 10-18, w soboty w godz. 10-14);
- 5) w Centrum Multimedialnym Cyfry + w Gdańsku-Oruni (ul. Okulickiego 2A/11, czynne od poniedziałku do piątku w godz. 10-18, w soboty w godz. 10-14);
- 6) w sklepie JR SPORT w Starogardzie Gdańskim (Galeria Wierzyca, ul. Kanałowa 1 – czynne od poniedziałku do piątku w godz. 10-20, w soboty w godz. 10-16);
- 7) w sklepie ADIDAS w Malborku (ul. Sienkiewicza 15 – czynne od poniedziałku do piątku w godz. 10-18, w soboty w godz. 10-14);
- 8) on-line na stronie www.Lechia.kupibilety.pl

Sponsorzy



Sponsor techniczny



Partnerzy



Patroni medialni



– *Chcę stanąć z Lechią na podium* – deklaruje nowy napastnik biało-zielonych

Snajper z dynamitem w nodze

Aliksandr Sazankou był ostatnim zakupem Lechii w letnim oknie transferowym. Białoruski napastnik, mimo że dotychczas spędził na boiskach polskiej ekstraklasy ledwie 25 minut, zdołał już strzelić swoją premierową bramkę.

Gdański klub starał się o niego od dawna. Sazankou miał trafić do Lechii w pakiecie razem z reprezentacyjnym białoruskim pomocnikiem Siergiejem Kisljakiem. Ostatecznie przyszedł sam, bo jego kolega pozostał w Dinamie Mińsk.

Trafił na Traugutta w momencie, gdy utytułowany białoruski klub odpadł z rywalizacji w kwalifikacjach Ligi Europejskiej, ulegając w dwumeczu FC Brugge. Sprawy potoczyły się wtedy błyskawicznie. Lechia zapłaciła za niego 200 tysięcy euro, a piłkarz ostatniego dnia okna transferowego poleciał do Poznania na testy medyczne i dosłownie na minuty przed końcem czasu podpisał trzyletni kontrakt. – *Poziom ligi polskiej jest wyższy niż na Białorusi. Dlatego tu trafiłem i krótko się zastanawiałem nad propozycją Lechii. Decyzji nie żałuję, bo zastałem tu dobry zespół i miłą atmosferę w szatni. Chcę teraz jak najlepiej się wywiązać z umowy i udowodnić, że byłem wart wydanych na mnie pieniędzy. Przede wszystkim myślę jednak o tym, jak przebić się do podstawowego składu. Pracuję nad tym na treningach. Konkurencja jest jednak ogromna i*



Aliksandr Sazankou (z lewej) zamienił Dinamo Mińsk na Lechię

nie będzie to wcale łatwe. Najlepiej czuję się oczywiście w ataku, mogę z powodzeniem grać na środku jak i na skrzydle – mówi Sazankou.

Napastnik jest wychowankiem Dnipro Mohylew, choć za młodu trafił na krótko do moskiewskiej szkółki piłkarskiej „Nika”. To jednak w macierzystym klubie zadebiutował w białoruskiej ekstraklasie. Przez siedem lat strzelił dla Dnipro 22 gole. – *Trochę czasu uciekło mi przez kontuzję kolana. Przed trzema laty przeszedłem operację, po której miałem niezbyt dobrą rehabilitację. Nie mam pełnego zgięcia, przed meczem z Belchatowem pojawiła się nawet opuchlizna. Wykonuję jednak*

odpowiednie ćwiczenia i teraz jest już lepiej, a dzięki pracy z Robertem Dominiakiem mam nadzieję, że dojdę wkrótce do pełnej sprawności. Ta mała niedogodność nie przeszkadza mi jednak w grze – dodaje Sazankou.

W Polsce pierwszy mecz w barwach Lechii rozegrał w Belchatowie. Na boisko wszedł w końcówce, niemniej nie odwrócił losów spotkania, przegranego przez biało-zielonych 0:1. – *To był w sumie bezbarwny występ. Dużo bardziej miło wspominał swoje pierwsze spotkanie w Gdańsku przeciwko Górnikowi. Też wszedłem z ławki rezerwowych, ale strzeliłem bramkę, a powinienem dolożyć jeszcze jedną* – mówi.

Z Lechią chce osiągnąć wiele. – *W tym sezonie chciałbym stanąć z drużyną na podium. Lubi mnie jakoś trzecie miejsce, które zajmowałem z Dnipro i Dynamem. Myślę, że na powtórzenie tego wyniku z Lechią w tym sezonie nikt by się obraził. Wiem już jak smakują europejskie puchary, bo miałem okazję walczyć w nich z zespołem z Mińska. Występy w Europie sporo mi dały, przede wszystkim nabrałem doświadczenia. Wcześniej z międzynarodową piłką miałem do czynienia jedynie na zgrupowaniach w Turcji. Epizodów w juniorskich reprezentacjach Białorusi nie liczę* – dodaje Sazankou, który dotychczas nie dostąpił zaszczytu występów w „sbornej” swojego kraju. – *Może kiedyś to marzenie się spełni. Białoruś ma wielu znanych piłkarzy, jak chociażby Witalij Kutuzow czy Aleksander Hleb. Nie przekłada się to jednak do końca na sukcesy drużyny narodowej, ale mam nadzieję, że wkrótce ulegnie to zmianie i zagramy w finałach Euro 2012* – rozmarzył się Sazankou.

Sporo zamieszania było przed sezonem z prawidłową pisownią jego nazwiska. W języku białoruskim brzmi ono „Sazankou”, w rosyjskim „Sazankow”. Długo nie wiadomo, na jaki wariant się zdecydować. – *W paszporcie mam*

Sazankou i tego się trzymajmy – powiedział napastnik Lechii, który ściągnął już do naszego kraju żonę i córkę. – *Dobrze się czuję w Polsce, choć nie znam jeszcze dobrze waszego języka. Coraz więcej jednak rozumiem i na przykład w sklepie swobodnie sobie poradzę* – zapewnia Sazankou.

Z a w o d n i k miał już okazję zobaczyć budowany stadion w Letnicy, na który w przyszłym roku przeniosą się piłkarze Lechii. Jego zdaniem wraz z powstaniem nowych obiektów mocniejsze

będą też kolejne zespoły ligowe. – *Wkrótce przeniesiemy się na nowy stadion, zresztą w Polsce powstaje wiele pięknych obiektów. Dlatego przyjeżdżają tu gracze coraz lepsi zawodnicy i poziom ekstraklasy będzie rósł. Każdy piłkarz marzy przecież o grze na wspaniałych stadionach, przy 40-tysięcznej widowni. Wtedy każdy chce wspiąć się na wyżyny* – przekonuje Sazankou, którego w naszym kraju niewiele zaskoczyło. – *Może jedynie to, że na treningach kładzie się nacisk na zajęcia z piłkami. Dużo tego. Na Białorusi czasem mogłem tego doświadczyć w Dynamie. W Dnipro panowała typowo sowiecka szkoła trenerska, czyli „biegiem w las i do przodu”, a piłki zostawały na boisku...*

GRZEGORZ POŁUBIŃSKI

r e k l a m a

POMORSKIE CENTRUM OPAŁU



tel. kom.: 603 253 554

drewno kominkowe i opałowe

eko groszek

brykiet

węgiel, miał



WWW.PCO-GDANSK.PL

80-125 Gdańsk, ul. Kartuska 328

DECATHLON

BĄDŹ PIERWSZY NA STOKU



AKCJA W DECATHLON OD 5 DO 21 LISTOPADA



84⁹⁹ Zł

CENA SPADŁA

79⁹⁹ Zł

SPODNIE NARCIARSKIE JUNIOR SRX 50



49⁹⁹ Zł

KASK NARCIARSKI JUNIOR MRZ 400



119⁹⁹ Zł

KURTKA NARCIARSKA SRX 50



199⁹⁹ Zł

NOVADRY

BUTY ZIMOWE INUIT



79⁹⁹ Zł

oxelo

ŁYŻWY REGULOWANE JUNIOR PLAY 3

Decathlon Przymorze: ul. Obrońców Wybrzeża 1, Gdańsk, tel. 58 761 39 00. Godziny otwarcia: pon.–sob. 9.00–21.00, niedz. 10.00–20.00.

Zdjęcia umieszczone w reklamie mogą odbiegać od wizerunku produktu znajdującego się w sprzedaży. Wszystkie ceny zawierają VAT. Oferta ważna od 20 sierpnia do 12 września 2010 r. lub do wyczerpania asortymentu. Decathlon nie odpowiada za błędy w druku i zmiany cen.

www.decathlon.pl

Pod poprzeczkę



To nie sędzia przegrał w Krakowie

Po wysokiej porażce Lechii w Krakowie przez media przelatała się fala krytyki pod adresem sędziego spotkania Szymona Marciniaka. I słusznie. Ten sędzia nie pierwszy raz potwierdził, że prowadzenie meczów na szczeblu ekstraklasy zdecydowanie go przerasta. Prawdę mówiąc, patrząc na „popisy” plockiego arbitra w tym sezonie, przerastać wydaje się go prowadzenie meczów na jakimkolwiek poziomie. Przecież tak ewidentny faul, jak ten Gordana Bunozy na Krzysztofie Bąku (że posłużyć się najbardziej jaskrawym przykładem ślepoty sędziego), równie dobrze mógłby mieć miejsce np. w meczu IV ligi mazowieckiej pomiędzy Mazowszem Grójec a Zwolenianką Zwoleń. Sędzia Marciniak pewnie też by go nie zauważył, różnica polegałaby tylko na tym, że nie trąbiłyby o tym wszystkie media.

Nigdy nie dowiemy się, jak potoczyłby się mecz z Wisłą, gdyby Lechia zdobyła bramkę na 2:0. Pewnie końcowy wynik byłby inny. Jednak zdecydowanie nie zgadzam się z opinią, że to Marciniak „przegrał” biało-zielonym spotkanie w Krakowie. Podopieczni Tomasa Kafarskiego do pewnego momentu mieli w ręku wszystkie atuty, ale nie potrafili ich wykorzystać. To piłkarze Lechii pozwolili Wisłę wrócić do gry w końcówce pierwszej połowy, a już to, co działo się przez pół godziny drugiej części meczu – w obliczu dotychczasowych występów biało-zielonych w tym sezonie – było zupełnie niezrozumiałe.

Kiedy opadły już pomeczowe emocje (również te negatywne) pomyślałem sobie, że takie spotkanie było lechistom potrzebne, a doświadczenia w nim zdobyte zaprezentują w przyszłości. W trakcie całego sezonu trzeba stawić czoło najróżniejszym sytuacjom. Również tak niesprzyjającym jak w sobotę w Krakowie. Piłkarze Lechii zupełnie sobie z tym nie poradzili, ale mam wrażenie, nawet pewność, że drugi taki mecz już się w tym sezonie nie powtórzy. Utwierdza mnie w tym postawa trenera Kafarskiego, który oceniając spotkanie z Wisłą, nawet nie zająknął się na temat pracy sędziego. Mówił tylko o błędach, jakie popełnili jego zawodnicy. Dopiero zapytany konkretnie o arbitra, wygłosił tradycyjną formułkę w stylu „każdy, kto widział mecz, może wyrobić sobie własne zdanie, ja pracy sędziego oceniać nie będę”. Bingo! Od tego jest Kolegium Sędziów, a Kafarski musi skupiać się na swojej robocie. Już w sobotę przekonamy się, czy wnioski z Krakowa zostały wyciągnięte.

TOMASZ OSOWSKI,
GAZETA WYBORCZA TRÓJMIASTO

PS Wszystkim, którzy narzekają w tym sezonie na sędziów, chciałbym przypomnieć, że w poprzednich rozgrywkach Lechia wykonywała zdecydowanie najwięcej rzutów karnych ze wszystkich drużyn ekstraklasy – aż 8. Przeciwno niej podjętowane były tylko dwa. Łaska sędziów na pstrym koniu jeździ.

1/8 finału Pucharu Polski

Awans po wielkich mękach

Piłkarze Lechii są już w ćwierćfinale Pucharu Polski.

Wylimowanie ŁKS Wylimowanie ŁKS Łódź nastąpiło jednak w niezwykle dramatycznych okolicznościach.

O wszystkim decydowały rzuty karne, w których biało-zieloni zwyciężyli 3:1. Po 120 minutach gry było 0:0.

Lechia przyjechała do Łodzi po zwycięstwo. Gospodarze z kolei stosowali zasłonę dymną, opowiadając o chęci wystawienia rezerwowego składu. Mecz był jednak bardzo wyrównany. W głównych rolach wystąpili obaj bramkarze, którzy na co dzień siedzą raczej na ławce. I Paweł Waśków z ŁKS, a przede wszystkim Sebastian Małkowski z Lechii bronili wyśmienicie. Temu pierwszemu często pomagali koleźcy z linii obronnej, z kolei golkiper Lechii sam zadbał o swoją wysoką notę. Jego głównym rywalem do przerwy był Marcin Mięciel. Małkowski wygrywał z nim jednak pojedynki, w tym ten najtrudniejszy w 20. minucie. ŁKS wykonywał wtedy rzut karny. Do piłki podszedł właśnie Mięciel, lecz Małkowski wyczuł intencje strzelca i popisał się zna-



Fot. Cyfrasport
Sebastian Małkowski rozegrał przeciwko ŁKS Łódź znakomite zawody

komitą interwencją. Wielkie brawa zebrał również za obronę strzałów Bartosza Romańczuka i Marcina Smolińskiego.

Po przerwie lepiej zagrała Lechia, także dzięki zawodnikom rezerwowym. Swoich okazji nie wykorzystali m.in. Paweł Nowak, Paweł Buzala i Bedi Buval. Ten drugi trafił wprawdzie do siatki, lecz sędzia odgwizdał spalonego. ŁKS nie pozostawał Lechii dłużny. Małkowski znów wygrał pojedynkę z Mięcielem, który już w dogrywce opuścił boisko z

powodu drugiej żółtej i w efekcie czerwonej kartki. Sędzia uznał, że napastnik gospodarzy starał się wymusić „jedenastkę”. Łodzianie w dodatkowym czasie gry byli znacznie groźniejsi niż Lechia, której udało się jednak dotrzeć do konkursu rzutów karnych. W nim gdańszczanie byli skuteczniejsi. Do siatki piłkę posyłali: Lukasz Surma, Abdou Razack Traore i Marcin Kaczmarek. Pomylił się, trafiając w słupkę, Paweł Buzala. Niefortunnych strzelców więcej było po stronie gospodarzy. Sposób

ŁKS Łódź – Lechia 0:0, k. 1:3

Rzuty karne:

0:1 – Surma
0:1 – Mączyński (obok bramki)
0:1 – Buzala (słupek)
1:1 – Kosecki
1:2 – Traore
1:2 – Romańczuk (obok bramki)
1:3 – Kaczmarek
1:3 – Mowlík (bramkarz obronił)

Żółte kartki: Mięciel, Salski oraz Deleu, Kożans, Kaczmarek, Bąk. **Czerwona kartka:** Mięciel (115 – za dwie żółte). **Sędziował:** Radosław Trochimiuk (Ciechanów). **Widzów:** 2500.

ŁKS: Waśków – Gieraga, Łabędzki, Obem (52 Mączyński), Klepczarek – Salski (75 Mowlík), Kłus, Smoliński, Kujawa (96 Kosecki), Romańczuk – Mięciel.

Lechia: Małkowski – Deleu, Bąk, Kożans, Kaczmarek – Surma, Nowak, Traore – Dawidowski, Szankou (64 Buval), Lukjanovs (70 Buzala).

Pozostałe wyniki 1/8 finału Pucharu Polski: Korona Kielce – Jagiellonia Białystok 0:1, KSZO Ostrowiec – Polonia Warszawa 0:2 (po dogrywce), Podbeskidzie Bielsko-Biala – GKS Belchatów 2:0, Śląsk Wrocław – Legia Warszawa 1:2, Wisła Kraków – Widzew Łódź 1:0. **Mecze:** OKS Olsztyn – Ruch Chorzów i Cracovia – Lech Poznań zakończyły się po zamknięciu numeru.

na Małkowskiego znalazł jedynie Jakub Kosecki. Krzysztof Mączyński i Bartosz Romańczuk nie trafili w światło bramki, a piłkę po uderzeniu Mariusza Mowlíka odbił bramkarz Lechii. – *Byłem spokojny o wynik, choć wiem, że seria rzutów karnych to loteria. Znakomicie spisał się jednak Sebastian Małkowski, który miał swój wielki dzień i udowodnił, że jest równorzędnym w tej chwili konkurentem dla Pawła Kapsy* – powiedział trener Lechii Tomasz Kafarski.

(GP)

r e k l a m a

„Epoka lodowcowa 3 – Era dinozaurów”
w październiku w CANAL+

NAJWIĘKSZE HITY
W TAKICH CENACH, ŻE SIĘ ZDZIWIŚZ.
CANAL+ Z RABATEM 50% PRZEZ 6 MIESIĘCY.

TYLKO TERAZ !!!
DLA KIBICÓW LECHII RABAT NA MONTAŻ 50% !!!

PAKIETY CYFRY+ JUZ OD 10 ZŁ/MIES. PRZEZ 10 MIESIĘCY

CYFRA+ HD
OTWÓRZ OCZY

ZAPRASZAMY DO PUNKTU SPRZEDAŻY: CENTRUM CYFRY+, UL.KARTUSKA 149/20 GDAŃSK, TEL. (58) 322 01 63, SALON SPRZEDAŻY, UL.SOBIESKIEGO 14 A GALERIA RUMIA, TEL. (58) 771 07 65

Oferta ważna: 21.10-09.11.2010

real

z przyjemnością

real,-
Spółka Komandytowa
ul. Kołobrzeska 32, 80-394 Gdańsk
Godziny otwarcia:
pn.-sb.: 8.00-22.00, nd.: 9.00-21.00

Kurtka damska

roz. M-XXL,
różne modele

lub kurtka męska

roz. M-XXL, kolory:
granatowo-khaki-szaro-czarny,
beżowo-szaro-pomarańczowy

34⁹⁵
7 szt.

~~49⁹⁵~~



Punkty są naliczane automatycznie przy kasie po okazaniu karty PAYBACK.

5x
WIĘCEJ PUNKTÓW

PAYBACK

Za zakupy produktów z tego katalogu za min. 50 PLN w dniach 21.10 - 09.11.2010





Kibice Lechii przez cały mecz głośno dopingowali piłkarzy do walki



Pod koniec meczu piłkarzom puściły nerwy i doszło do przepychanki



Prezydent Sopotu Jacek Karnowski (drugi z lewej) jest z Lechią



Brazylijczyk Deleu nie krył szczęścia z pokonania zespołu z Gdyni

Przeżyjmy to jeszcze raz...

Lechia rządzi w T

Pięte derby Trójmiasta między Lechią i Arką na poziomie ekstraklasy za nami. Szum towarzyszący temu spotkaniu, a w ślad za tym ogromne zainteresowanie kibiców i mediów, powodowały, że z tego meczu zrobiło się wielkie wydarzenie. Cieszy kolejne zwycięstwo biało-zielonych, którzy pokonali lokalnego rywala 1:0.

Przed zawodami nastroje w obu zespołach były bojowe. Obóz Lechii wyglądał na bardziej pewny swego, choć arkowcy zapowiadali chęć przełamania złej passy w spotkaniach z biało-zielonymi na poziomie ekstraklasy. Atmosfera z dnia na dzień stawała się coraz bardziej gorąca, czuć było w powietrzu, że zapowiada się walka na śmierć i życie. Trenerzy obu ekip zamykali nawet ostatnie treningi przed widzami, a tuż przed pierwszym meczem zabrali swoich piłkarzy na minizgrupowania.

Lechiści pojawili się na stadionie jako pierwsi. Wyglądali na spokojnych, ale mocno skoncentrowanych. Gdynianie przyjechali na stadion we Wrzeszczu na niewiele ponad godzinę przed pierwszym gwizdkiem. Piłkarze sprawdzili stan murawy, a gdy wychodzili na rozgrzewkę, na trybunach rozlegał się już donośny doping. W niedzielny wieczór 17 października przy Traugutta padł rekord frekwencji. Fani obu ekip przygotowali odpowiednią oprawę, a gdy sędzia wyprowadził Lechię i Arkę na środek boiska, ciężko było usłyszeć własne myśli. Taki panował tumult.

Rzut oka na składy pozwalał przewidzieć przebieg tego spotkania. Gospodarze nie zmienili nic w stosunku do jedenastki, która wcześniej ograła Legię. Goście



Piotr Wiśniewski po strzeleniu gola na wagę zwycięstwa Lechii utonął w objęciach kolegów

Fot. figurski.com.pl

zastosowali taktykę skomasowanej obrony, nastawionej na wywiezienie z Gdańska remisu. Niby próbowali konstruować jakieś akcje, ale najczęściej spelzało to na niczym. Dość powiedzieć, że przez cały mecz gdynianie oddali zaledwie jeden strzał, i to w dodatku niecelny. Lechia natomiast długo nie mogła sobie poradzić ze szczelnym ryglem obronnym żółto-niebieskich. Do czasu, bo w drugiej połowie wreszcie się udało. Z rzutu wolnego dośrodkował Paweł Nowak, a w polu karnym czujność gdyńskiej obrony zgubił rezerwowo Piotr Wiśniewski, który zmienił jeszcze w pierwszej części kontuzjowanego Marko Bajicia. Strzał głową z bliskiej odległości „Wiśnia” zamienił na gola i biało-zielona strona trybun wręcz oszalała ze szczęścia.

Nie był to jednak koniec emocji, choć sportowe zeszyły na drugi

plan. Poddenerwowani stratą bramki gdynianie zaczęli coraz częściej faulować, a że gdańszczanie nie pozostali im dłużni (w sumie sędzia odgwiżdżał aż 47 przewinień!), mecz zrobił się jeszcze brzydszy. Nerwowa atmosfera znalazła swoje apogeum w 82. minucie. Doszło do ostrego starcia między zawodnikami obu drużyn. Nikt nie przebierał w środkach. Powinny posypać się czerwone kartki, ale skończyło się na czterech żółtych – dla Deleu i Bediego Buvala ze strony gospodarzy oraz Emila Nolla i Mirko Ivanovskiego ze strony gości. Mecz nie dokończył jednak Miroslav Božok, który kilka chwil później sfaulował od tyłu Łukasza Surmę i musiał opuścić plac gry.

Końcowy gwizdek przyjęto w obozie Lechii z ogromnym entuzjazmem. Piłkarze jeszcze długo świętowali na boisku razem z kibicami, którzy obdarowali ich

r e k l a m a

Lechia Gdańsk podróżuje z Time4Travel

 **Time4Travel**
your business travel planner

Infolinia: 0 801 00 30 60
Internet: www.time4travel.pl



Trójmieście!



Pomocnik Lechii nie zagra do końca rundy jesiennej Staw Marko

Ostatnie derby Trójmiasta, wygrane oczywiście przez Lechię, skończyły się pechowo dla pomocnika biało-zielonych Marko Bajicia. W 20. min po starciu z rywalem Serb uległ kontuzji i został zniesiony z boiska na noszach. Już pierwsze diagnozy sztabu medycznego Lechii wskazywały na poważniejszy uraz kolana. Piłkarz jednak po uzyskaniu pomocy medycznej zdecydował się wrócić na boisko. Długo jednak na nim nie wytrzymał. Trener Tomasz Kafarski nie chciał ryzykować pogorszenia stanu zdrowia Bajicia i zastąpił go Piotr Wiśniewski, strzelec – jak się później okazało – złotego gola w meczu z gdynianami.

W zeszłym tygodniu wykonano badania, których wyniki nie były dla Serba pomyślne. – Marko ma kontuzję stawu kolanowego, która wyklucza go z gry do końca roku – przyznał Robert Dominik, trener odnowy biologicznej Lechii. Absencja Bajicia to spora strata dla linii pomocy gdańskiej drużyny, tym bardziej że zawodnik od kilku tygodni był w dobrej formie i miał swój udział w znakomitych wynikach Lechii.

(PM)

biało-zielonymi flagami. Arkowcy długo kręcili głowami, nie mogąc uwierzyć, że znów z gdańszczanami przegrali.

– Nie po taki wynik przyjechaliśmy – przyznał szkoleniowiec gości Dariusz Pasieka. – Naszym założeniem była neutralizacja środkowej linii Lechii. W całym spotkaniu udawało nam się to w dość dużym stopniu i w tym miejscu brawa dla drużyny za wykonywanie tych założeń taktycznych.

Banalna sytuacja z rzutu wolnego, po której jeden z mniejszych zawodników na boisku strzelił bramkę, zdecydowała o końcowym wyniku. To ustawiło mecz i wprowadziło sporo nerwowości. Wówczas nie było już tego porządku w naszej grze. Mimo że do końca rywalizacji pozostawało jeszcze kilkanaście minut, to uważam, że wówczas praktycznie się ona zakończyła. Lechia koniecznie chciała dowiedzieć wynik do końca, nie było gry, nie było płynności – podsumował to spotkanie trener gości.

– Jestem niezmiernie szczęśliwy, że udało nam się wygrać z Arką – powiedział trener Lechii Tomasz Kafarski, któremu w obecnej pełnionej roli udało się to po raz czwarty. – Spotkanie z Arką było dla nas najtrudniej-

sze w tym sezonie. Zdecydowanie najtrudniej stwarzało nam się sytuacje podbramkowe, a statystyki pokazują zapewne, że oddaliśmy najmniejszą liczbę strzałów i najmniej razy dośrodkowyaliśmy spośród wszystkich dotychczas rozegranych meczów. Goście od początku dobrze się pod nas ustawili, mieliśmy duże problemy z rozegranie piłki na ich połowie. Czasami w życiu tak jest,

że gdy nie idzie gra, to o zwycięstwie decyduje stały fragment. Chwała Wiśniewskiemu, że znalazł się w tym momencie tam, gdzie powinien. Piękne było też to, co widzieliśmy po meczu - główka

przy główce na trybunach, kibice koło kibica, fani długo nie opuszczali trybun, ciesząc się z naszymi piłkarzami z wygranego meczu – mówił wyraźnie zadowolony trener Kafarski.

Derbowa historia dopisała więc kolejny rozdział. Niedzielne spotkanie zakończyło też pewną epokę, bo następne konfrontacje między Lechią i Arką będą już rozgrywane na nowych obiektach. Pierwsze starcie już na wiosnę w Gdyni.

GRZEGORZ POŁUBIŃSKI

Kulisy derbów Trójmiasta

Uśmiech premiera Tuska

Spotkanie derbowe obejrzało z trybun wielu VIP-ów, w tym premier Donald Tusk. Szef rządu jest zadeklarowanym sympatykiem biało-zielonych, nie mogło go więc na takim spotkaniu zabraknąć. Po bramce Piotra Wiśniewskiego kamery pokazały twarz premiera, na której zapanował wyraźny uśmiech.

Rekord frekwencji

Mecz Lechii z Arką obejrzało 11.811 kibiców. Bilety zostały wyprzedane na osiem dni przed pierwszym gwizdkiem, a zapotrzebowanie na wejściówki było kilka razy większe. Na trybunach panowała gorąca atmosfera, ale – co staje się chlubną derbową tradycją – nie zanotowano ekscesów.

Wydarzenie medialne

Przez cały przedmeczowy tydzień lokalna prasa „pompowała” atmosferę przed derbami. „Dziennik Bałtycki”, „Fakt” i „Gazeta Wyborcza” poświęcały meczowi na swoich stronach mnóstwo miejsca. O spotkaniu nie zapomniały też stacje radiowe. W Esce przez cały tydzień gościmi porannych audycji byli piłkarze i trenerzy obu klubów. Także transmitująca mecz na żywo stacja Orange Sport pokazała na swojej antenie wiele materiałów związanych ze spotkaniem Lechii z Arką, a w niedzielę poświęciła temu wydarzeniu praktycznie cały dzień.

W Młodej Ekstraklasie też górą Lechia

Pięć godzin przed meczem drużyn seniorskich, w Gdyni doszło do derbów w Młodej Ekstraklasie. Tam też górą byli biało-zieloni, zwyciężając również 1:0. Zwycięską bramkę strzelił Michał Pruchnik w 55. minucie.

Podpisana umowa klubu z „Lwami Północy”

Przedstawiciele Lechii Gdańsk podpisali porozumienie z reprezentującym kibiców stowarzyszeniem „Lwy Północy”. To efekt rozmów i uzgodnień z fanami biało-zielonych, które zostały podjęte w ostatnim czasie. – Umowa zawiera formalny zapis uzgodnień, które były formułowane na spotkaniach z kibicami. Przewiduje między innymi wsparcie ze strony klubu dla zorganizowanych wyjazdów na mecze biało-zielonych – mówi prezes Lechii Maciej Turnowiecki.

Umowa została zawarta na trzy lata, a strony zgodziły się co do tego, że część jej zapisów może zostać renegotjowana po przejściu na nowy stadion w Letnicy.

Tu kupisz pamiątki
Lechii Gdańsk oraz
bilety na mecze!

Sklep Lechii Gdańsk
Galeria Bałtycka
poziom +1
Al. Grunwaldzka 141
80-246 Gdańsk

Godziny otwarcia:
Poniedziałek-Sobota:
9.00-21.00
Niedziela:
10.00-20.00

Oficjalny punkt Lechii Gdańsk

Oficjalny punkt Lechii Gdańsk





Fot. Archiwum Korony Kielce

W górnym rzędzie od lewej: Aleksander Wójcicki (masażysta), Marek Konieczny (masażysta), Nikola Mijailović, Aleksandar Vuković, Hernani da Rosa, Pavol Stano, Piotr Malarczyk, Jacek Markiewicz, Paweł Grabowski (kierownik drużyny), Mariusz Skuta (trener przygotowania fizycznego). **W środkowym rzędzie od lewej:** Łukasz Maliszewski, Kamil Kuzera, Andrzej Niedzielan, Michał Zieliński, Zbigniew Małkowski, Radosław Cierznia, Paweł Socha, Grzegorz Lech, Krzysztof Gajtowski, Tomasz Nowak, Vlastimir Jovanović. **W dolnym rzędzie od lewej:** Maciej Tataj, Marek Nowak, Paweł Sobolewski, Maciej Korzym, Marcin Gawron (asystent trenera), Marcin Sasal (trener), Robert Dziuba (trener bramkarzy), Lukas Janić, Paweł Kaczmarek, Paweł Kal, Edi Andradina.

Korona Kielce SA

Data założenia: 10 lipca 1973 r.
Barwy: żółto-czerwone
Adres: 25-033 Kielce, ul. Ściegiennego 8
Prezes: Tomasz Chojnowski
Trener: Marcin Sasal
Asystent trenera: Marcin Gawron
Trener bramkarzy: Robert Dziuba
Kierownik drużyny: Paweł Grabowski



Nr	Zawodnik	Data ur.	Wzrost[cm]/waga [kg]	Poprzedni klub
----	----------	----------	----------------------	----------------

Bramkarze:

1	Radosław CIERNIAK	24.04.1983	187/81	Lech Poznań
33	Zbigniew MAŁKOWSKI	19.01.1978	188/82	OKS 1945 Olsztyn
32	Paweł SOCHA	13.08.1991	184/81	Wisła Puławy

Obrońcy:

6	Paweł GOLAŃSKI	12.10.1982	183/77	Steaua Bukareszt
4	José da Rosa HERNANI	3.02.1984	191/88	Górnik Zabrze
9	Paweł KAL	9.07.1989	178/65	wychowanek
3	Kamil KUZERA	11.03.1983	181/75	Polonia II Warszawa
34	Piotr MALARCZYK	1.08.1991	189/74	Korona III Kielce
15	Jacek MARKIEWICZ	18.04.1976	182/78	Jagiellonia Białystok
10	Nikola MIJAILOVIĆ	15.02.1982	185/75	Crvena Zvezda Belgrad
17	Pavol STAŇO	29.09.1977	191/84	Jagiellonia Białystok

Pomocnicy:

7	Lukáš JANIĆ	30.12.1986	175/71	MFK Košice
8	Vlastimir JOVANOVIĆ	3.04.1985	182/77	FK Slavija
18	Paweł KACZMAREK	1.07.1985	179/70	Znicz Pruszków
22	Grzegorz LECH	10.01.1983	180/72	Dolcan Zabki
21	Łukasz MALISZEWSKI	27.04.1985	184/71	GKP Gorzów Wlkp.
14	Marek NOWAK	27.02.1992	174/68	Proch Pionki
28	Tomasz NOWAK	30.10.1985	171/72	Polonia Bytom
29	Paweł SOBOLEWSKI	20.06.1979	175/65	Jagiellonia Białystok
5	Aleksandar VUKOVIĆ	25.08.1979	186/82	AÓ Iraklis Saloniki

Napastnicy:

16	Edi ANDRADINA	13.09.1974	177/79	Pogoń Szczecin
11	Krzysztof GAJKOWSKI	26.09.1980	176/75	Polonia Warszawa
20	Maciej KORZYM	2.05.1988	180/77	GKS Bełchatów
23	Andrzej NIEDZIELAN	27.02.1979	180/76	Ruch Chorzów
31	Maciej TATAJ	9.01.1980	181/76	Dolcan Zabki

Rozmowa z Jose de la Rosą Hernanim, obrońcą Korony Kielce

Będzie trudniej niż z Legią

W sobotę spotkają się zespoły preferujące grę ofensywną, dlatego powinno być ciekawie. Patrząc na postawę Lechii w tym sezonie, czeka nas niezwykle ciężkie zadanie – mówi obrońca kieleckiej Korony, Hernani.

PO WYSOKIEJ PORAZCE Z LEGIĄ WARSZAWA ZNALEZLIŚCIE SIĘ CHYBA W NIEZWYKLE TRUDNYM POŁOŻENIU. NIE CHODZI O SYTUACJĘ W TABELI, ALE BARDZIEJ O ODBUDOWANIE MORALE PRZED SPOTKANIEM W GDAŃSKU.

– Wierzę, że mecz z Legią był typowym wypadkiem przy pracy. Taka po prostu była ostatnia koleжка, że cztery pierwsze zespoły przegrały, i to najczęściej wysoko, spo-

glądając na rezultaty Jagiellonii czy Lechii. Musimy się teraz odbudować psychicznie i dobrze przygotować do meczu w Gdańsku.

NA ILE PORAZKA Z LEGIĄ BYŁA WYNIKIEM OKOLICZNOŚCI TEGO SPOTKANIA, A NA ILE SPOWODOWANA ABSENCJĄ PODSTAWOWYCH GRACZY?

– Uważam, że bardziej to drugie. Wszyscy wiedzą, ile dla naszej drużyny znaczą Nikola Mijailović, Aleksandar Vuković czy przede wszystkim Andrzej Niedzielan. To wartościowi piłkarze, praktycznie oś naszego zespołu. Legia to wykorzystała, a do tego mecz się jej świetnie ułożył. Szybko strzeliła bramkę, w dodatku czerwoną kartkę dostał nasz bramkarz Zbigniew Małkowski. Po takim ciosie nie zdołaliśmy się już podnieść.

W TYM SEZONIE JEDNAK IDZIE WAM ŚWIETNIE. CHYBA NAWET W KIELCACH NIKT SIĘ NIE SPODZIEWAŁ, ŻE PO DZIESIĘCIU KOLEJKACH KORONA BĘDZIE WICELIDEREM.

– Na pewno. Dla nas to też niespodzianka, choć niezwykle radosna. Nie podpalamy się jednak nadmiernie, bo wiadomo, że liczyć się będzie pozycja na koniec sezonu. Na razie mamy cel, by jak najszybciej zgromadzić 30 punktów i zapewnić sobie spokojne utrzymanie. Liczę, że zrobimy to jeszcze w tej rundzie.

W SOBOTĘ DRUGA W TABELI KORONA ZAGRA NA BOISKU PLASUJĄCEJ SIĘ O DWIE POZYCJE NIŻEJ LECHII. MOŻNA MÓWIĆ O HICIE KOLEJKI?

– Biorąc pod uwagę fakt, że spotkają się zespoły preferujące grę ofensywną, powinno być ciekawie. Oglądałem występ Lechii w Krakowie przeciwko Wiśle i nie mogę powiedzieć, że gdańszczanie spisali się tam słabo. Wynik o tym nie świadczy, ale uważam, że Lechia była przez wiele momentów lepsza od Wisły. Na pewno będzie nam w Gdańsku trudniej niż ostatnio z Legią. Musimy zagrać z głową i poszanowaniem dla przeciwnika, by osiągnąć dobry wynik. Przede wszystkim nie możemy Lechii pozwolić na zbyt długie utrzymywanie się przy piłce, bo rywale wiedzą, co z nią zrobić.

MAŁO KTO WIE, ŻE KIEDYŚ BYŁEŚ BLISKO PRZEJŚCIA DO LECHII...

– To prawda, temat mojego transferu pojawił się po karnej degradacji Korony, ale nic z tego nie wyszło. W Kielcach zacząłem właśnie szósty sezon z rzędu, dobrze się tu czuję, choć nie wiem, co będzie w czerwcu, gdy skończy mi się kontrakt. Na razie nie rozmawiałem z działaczami o nowej umowie, pewnie stanie się to zimą.

A CO Z PRYZNANIEM TOBIE OBYWATELSTWA POLSKIEGO?

– Sądzę, że w tym roku dostanę polski paszport. To dla mnie ważna sprawa. Niedługo rodzi mi się syn i wiele spraw dzięki polskiemu obywatelstwu będzie można załatwić łatwiej. A co do gry w reprezentacji... Odpowiem tak, jeśli otrzymam powołanie do polskiej kadry, będę bardzo szczęśliwy.

ROZMAWIAŁ
GRZEGORZ POŁUBIŃSKI

r e k l a m a

MATERIAŁY BUDOWLANE ■ MAJSTERKOWANIE ■ WYSTRÓJ WNĘTRZ ■ OGRODNICTWO

4-14 LISTOPADA



Zapraszamy na ŚWIĘTO MAJSTERKOWICZA
Gwarantujemy udane zakupy i świetną zabawę.
W weekendy czekają super atrakcje
- występy, licytacje, konkursy i pokazy dostawców.

Lechii kibicuje:

Leroy Merlin Gdańsk
ul. Szczęśliwa 7
tel.: 58 321-28-00
Godz. otwarcia:
pon - so: 7:00 - 21:00
nd: 9:00 - 20:00

Leroy Merlin Gdańsk - Oliwa
ul. Grunwaldzka 309
tel.: 58 554-38-00
Godz. otwarcia:
pon - so: 7:00 - 21:00
nd: 9:00 - 20:00

www.leroymerlin.pl

LEROYMERLIN

*dla domu,
z pomysłem*

Oferta ważna od 04.11 do 14.11.2010r.

SPORT.PL

Piłkarskie emocje



- ⇒ **zapowiedzi meczów**
- ⇒ **relacje**
- ⇒ **statystyki**
- ⇒ **wywiady**

**Informacje sportowe codziennie
w multimedialnej formie**

Oficjalni Patroni Medialni Lechii Gdańsk: „Gazeta Wyborcza” i Sport.pl

gazeta
WYBORCZA.PL

44 mecze i 1 bramka

Biało-zieloni w kadrze Polski

Debiot Huberta Wołkiewicza w meczu reprezentacji Polski z Ekwadorem sprawił, że Lechia ma już dziewięciu piłkarzy, który dostąpili gry z orzełkiem na piersi.

W 65-letniej historii klubu to niezbyt okazała liczba, ale trzeba wziąć pod uwagę, że biało-zieloni na szczeblu ekstraklasy grają dopiero 20. sezon i poza nielicznymi wyjątkami, nie odgrywali w rozgrywkach czołowej roli.

Najwięcej występów w kadrze – spośród lechistów – ma Roman Korynt. Legenda Lechii, kończąca kilka tygodni temu 81 lat, w latach 1953-1959 wystąpiła 33 razy w biało-czerwonych barwach. Do pełni szczęścia Koryntowi zabrakło bramki oraz sukcesu międzynarodowego. Gola na koncie ma tylko Alfred Kokot, który jako pierwszy piłkarz Lechii zadebiutował w reprezentacji Polski. Wystąpił w jednym meczu – z Danią. Po jednym występie mają także bracia Gronowscy – Robert i Henryk, którzy w latach 50. decydowali o sile drużyny z Traugutta.

Kolejnym piłkarzem Lechii, który zadebiutował w kadrze, był Zdzisław Puszkarz. Był to swego rodzaju ewenement, bo został powołany jako

zawodnik II-ligowego wówczas klubu. Selekcjonerem reprezentacji był Kazimierz Górski. – *Przyszło pismo o powołaniu na mecz z NRD w Halle. Nie spodziewałem się tego, bo grałem zaledwie w II lidze. Pojechałem na kadrę, w aklimatyzacji pomogli mi Andrzej Szarmach i Grzegorz Lato. Już przed meczem wiedziałem, że zagram tylko jedną połowę. Więcej w kadrze już się nie pojawiłem, bo warunkiem było przejście z II do I ligi, a ja nie chciałem opuszczać Lechii* – wspominał to wydarzenie po latach Puszkarz. W 1987 roku trenerem kadry był związany wcześniej z Lechią Wojciech Łazarek. Być może dzięki temu w reprezentacji zagraли kolejni piłkarze biało-zielonych – Mirosław Pękala oraz Marek Ługowski.



Roman Korynt w 1958 roku wyprowadzał kadrę Polski jako kapitan

Na kolejnego reprezentanta Lechia czekała aż 21 lat! W grudniu 2008 roku w kadrze Leo Beenhakera w meczu z Serbią zagrał Łukasz Trałka. Nie minęły dwa lata, a Lechia ma dziewiętego reprezentanta. Hubert Wołkiewicz, debiutując 12 października 2010 roku w towarzyskim meczu kadry z Ekwadorem, według statystyków i historyków został 868 debiutantem w biało-czerwonej koszulce.

(MK)

Bilans piłkarzy Lechii w kadrze Polski

1. Alfred Kokot	1 mecz i 1 bramka (1949)
2. Roman Korynt	33 mecze (1963-1959)
3. Robert Gronowski	1 mecz (1953)
4. Henryk Gronowski	1 mecz (1957)
5. Zdzisław Puszkarz	1 mecz (1975)
6. Mirosław Pękala	1 mecz (1987)
7. Marek Ługowski	2 mecze (1987)
8. Łukasz Trałka	3 mecze (2008-2009)
9. Hubert Wołkiewicz	1 mecz (2010)

p r o m o c j a

MIEJSKI OŚRODEK SPORTU I REKREACJI W GDAŃSKU ZAPRASZA

Gdańsk biega

7 listopada o godz. 12 wejście na molo w Brzeźnie stanie się punktem startowym kolejnego biegu odbywającego się pod hasłem „Jestem z Gdańska”. W tej niezwyklej imprezie w formule „run for fun” zwyciężają wszyscy uczestnicy. „Gdańsk biega” to świetny sposób, by spędzić aktywnie czas w gronie przyjaciół i rodziny. To jesienna propozycja dla wszystkich spragnionych ruchu i idealny sposób na walkę z jesienną depresją. Start jest bezpłatny!

Przygotowane z myślą o osobach w każdym wieku wydarzenie sportowe jest świetną okazją, by pokazać, że bieganie nie jest zajęciem wyłącznie dla profesjonalistów. I chociaż w biegu wezmą udział znani sportowcy, wygrać może każdy z uczestników. W ubiegłym roku pobiegli Iwona Guzowska, Leszek Blanik, Adam Korol, Przemysław Miarczyński, Robert Banach i również w listopadzie na starcie nie zabraknie znanych nazwisk.

„Gdańsk biega” rozpocznie się o godz. 12. Uczestnicy biegu będą mieli do pokonania 3 lub 6 kilometrów. Każdy startujący może więc dopasować dystans do swoich możliwości. Trasa jest zróżnicowana – wiedzie zarówno po plaży, jak również alejką nadmorską.

Podczas imprezy ważniejsza, niż zajęte miejsce, jest sama przyjemność uczestnictwa. Spośród wszystkich, którzy miną linię mety, zostaną rozlosowane atrakcyjne nagrody. Ich pula wyniesie łącznie 20.000 zł. Oprócz nagród organizatorzy rozdadzą mnóstwo gadżetów: opaski na rękę, maskotki gdańskiego lwa, podkładki pod tablice rejestracyjne. Ponadto stu pierwszych uczestników otrzyma koszulki akcji „Jestem z Gdańska”, zaś po biegu wszystkich rozgrzeje ciepły poczęstunek.

Okres jesienny nie musi być porą, gdy nasza aktywność ulega spowolnieniu.



Fot. Archiwum MOSiR Gdańsk

Bieganie jest idealną receptą na dobre samopoczucie podczas chłodniejszych dni. MOSiR w Gdańsku ma wyjątkową propozycję dla tych, którzy chcą się przygotować do listopadowej imprezy. Andrzej Magier, medalista MŚ

i Europy w supermaratonie, będzie służył wskazówkami dotyczącymi treningu i odpowiedniego przygotowania do startu. Zapytania można składać drogą mailową na adres: sport@mosir.gda.pl.

(GP)



Spowiedź Waldemara Krajczyka, trenera Młodej Lechii

Lechia zamiast Wietnamu

W czerwcu wyrócił swoje życie do góry nogami. Po 27 latach wrócił z Niemiec do Polski i objął drużynę Lechii, występującą w rozgrywkach Młodej Ekstraklasy. W październiku pod jego wodzą lechiści wygrali z Ruchem Chorzów i Arką Gdynia. O pierwszy miesiąc pobytu w Gdańsku mówi trener Waldemar Krajczyk, Ślązak z krwi i kości.

O angażu do Lechii

Od jakiegoś czasu zastanawiałem się nad pracą w polskiej piłce. Miałem kontakt ze Sportfive i ta firma zarekomendowała mnie władzom Lechii. Na początku czerwca dostałem telefon od trenera Kafarskiego. I po rozmowie stawilem się w Gdańsku, gdzie rozmawialiśmy już o szczegółach współpracy. Po uzgodnieniu z żoną stwierdziłem, że warto spróbować.

Przed kontaktem z Lechią miałem propozycję bardzo egzotyczną. Dostałem ofertę pracy w Wietnamie, w klubie z tamtejszej I ligi. Moja żona, gdy to usłyszała, to się przeraziła (śmiech).

O Gdańsku

Gdańsk to było chyba miasto, które na mnie czekało. Mieszkalem w Bremie przez wiele lat i tak wszystko pasowało, że jeśli trafię do Polski, to właśnie do Gdańska. Jak wiadomo, Brema i Gdańsk to miasta partnerskie, są między nimi bezpośrednie połączenia. Z Bremy jest tylko jedno połączenie lotnicze do Polski, i jest ono właśnie do Gdańska. Również bardzo wielu emigrantów w Bremie pochodzi z Wybrzeża.

O Bremie

Spędziłem tam ostatnich 27 lat. Do Niemiec trafiłem, będąc 10-letnim chłopakiem. Mieszkając jeszcze w Bytomiu, uczęszczałem na treningi Szombierek. W Bremie trenowałem w amatorskim klubie SC Vahr Bremen. Później zostałem grającym trenerem w IV-ligowym FC Worpsswede. Równolegle rozpocząłem edukację trenerską. Obecnie mam licencję trenerską UEFA B.

O szkoleniu

Styl szkolenia jest bardzo podobny. Porównując do szkolenia w

Niemczech, Lechia niczego nie musi się wstydić. Różnice są przede wszystkim w organizacji, decydują tu pewne niuanse. Nasz klub idzie jednak w dobrym kierunku.

O porównaniu z Bundesligą

Pierwsze temat z brzegu to liczba np. sprzętu treningowego. W Werderze rowerów treningowych jest 45, a w Lechii tylko 5. Co nie oznacza, że to głównie decyduje o tym, że młodzież jest gorzej szkolona. Innym przykładem dla porównania jest punktualność. To, co mnie mocno zaskoczyło, to że osoby, z którymi mam kontakt, nie przywiązują do tego wagi. I jeszcze jest kilka takich drobiazgów, które – jak się zsumuje – powodują różnicę na niekorzyść polskich klubów.

O dumie i pasji

Nasi młodzi chłopcy jeszcze do końca nie potrafią zrozumieć, że są pracownikami tego klubu. Oni muszą dążyć do celu, który da im lepszą przyszłość. Do tego potrzebna jest współpraca oraz wielka pasja.

Niedawno byłem w Warszawie na meczu Lechii z Legią. Zaobserwowałem zachowanie Brazylijczyka Deleu, który z takim szacunkiem odnosił się do herbu biało-zielonych. Zastanawiałem się, czy takiemu Deleu można w to wierzyć. I dziś mogę w 100% powiedzieć, że ja mu wierzę! Przed meczem z Arką, przez cały tydzień brałem udział w treningach zespołu trenera Kafarskiego i obserwowałem Brazylijczyka, z jakim zaangażowaniem pracuje na zajęciach. Widziałem także jego radość po wygranych derbach z Arką. On jest zawsze na pierwszym planie. W ogóle nie rozmawia po polsku, ale uczy się naszego języka

i bardzo się stara, aby być częścią tej drużyny. Po wygranych meczach, gdy drużyna stoi przed kibicami, on jest zawsze przed kolegami, jest na pierwszym planie. I takie właśnie przykłady staram się przekazać naszej młodzieży. Każdy z młodych chłopców musi być dumny, że zakłada koszulkę Lechii.

O Młodej Ekstraklasie

Ta liga jest bardzo specyficzna. Już na samym początku dostałem mocny prysznic, kiedy w pierwszym meczu przegraliśmy z Ruchem 0:5. Chorzwianie jednak wyszli w składzie, w którym było 9 zawodników z kadry pierwszego zespołu. A my graliśmy 16-, 18-latkami. I podobnie było w innych meczach – z Jagiellonią, Cracovią czy ostatnio z Legią, która miała w składzie reprezentantów Polski (Iwański i Wawrzyniak – dop. red.). To była dla mnie dobra lekcja. I mam po części trochę żal do organizatora rozgrywek, że przepisy pozwalają na takie wzmocnienie zespołów. Może trzeba, aby polskie kluby poszły wzorem Lechii, która ma zespół rezerw oraz drużynę w Młodej Ekstraklasie.

O Młodej Lechii

Na początku usłyszałem, że drużyna, którą obejmuję, jest nastawiona na szkolenie, a nie na wynik. Ale oczywiście wychodzimy na boisko i każdy mecz chcemy wygrać. W ubiegłym sezonie zespół zajął ostatnie miejsce, więc jest też wyzwanie, aby teraz było lepiej. Moim celem jednak jest, aby każdego chłopaka jak najlepiej wyszkolić piłkarsko i przygotować ich na grę w pierwszej drużynie. Wierzę w to, że kilku z moich podopiecznych zadebiutuje w ekstraklasie.

WYSLUCHAŁ
MARIUSZ KORDEK



Trener Młodej Lechii
Waldemar Krajczyk

Fot. figureski.com.pl

Po ostatnim spotkaniu Wisły z Lechią w Krakowie wściekli na wynik i pracę arbitra piłkarze biało-zielonych nie podziękowali kibicom za doping. Z tego powodu Rada Drużyny w imieniu całego zespołu postanowiła wydać specjalne oświadczenie, którego treść publikujemy poniżej.

Do kibiców Lechii i Wisły

Chcielibyśmy jeszcze raz wrócić do meczu Wisła Kraków – Lechia Gdańsk, a właściwie pierwszych minut po jego zakończeniu. Chodzi o brak pozdrowień i podziękowań dla sympatyków naszej drużyny oraz zaprzysiężonych z nimi fanów Wisły Kraków, którzy wspierali nas od pierwszej do ostatniej minuty sobotniego meczu. W związku z tym chcielibyśmy gorąco przeprosić wszystkich kibiców obydwu Klubów. Zachowanie nasze wynikało tylko i wyłącznie z dużego rozczarowania przebiegiem spotkania i końcowym wynikiem rywalizacji, chęcią szybkiego udania się do szatni, by we własnym gronie przeżyć gorycz przegranej. Biorąc pod uwagę wspaniały doping dla naszej drużyny podczas meczu, jeszcze raz chcemy wyrazić ubolewanie oraz zapewnić, że takie zachowanie już nigdy nie będzie miało miejsca.

Jesteśmy dumni, że nasi kibice towarzyszą nam podczas spotkań wyjazdowych, nawet w najodleglejszych miejscowościach naszego kraju.

Z poważaniem
Piłkarze Lechii Gdańsk

r e k l a m a

- TRANSPORT
- PRZEPROWADZKI
- OBSŁUGA SKLEPÓW I FIRM
- USŁUGI HDS
- KOPARKO-ŁADOWARKI, WYWROTKI

WWW.TRAVERS.COM.PL



TRAVERS
USŁUGI TRANSPORTOWE

TEL. KOM.: 601 922 221

TU KUPISZ BILETY I OFICJALNE PAMIĄTKI LECHII GDAŃSK

SKLEP LECHII GDAŃSK

Galeria Bałtycka (poziom +1) – al. Grunwaldzka 141, 80-246 Gdańsk

Godziny otwarcia:
poniedziałek-sobota 9.00-21.00
niedziela 10.00-20.00

CENTRUM CYFRA +

ul. Okulickiego 2A/11, 80-041 Gdańsk-Orunia

Godziny otwarcia:
poniedziałek-piątek 10.00-18.00
sobota 10.00-14.00

SKLEP ADIDAS

Centrum Handlowe Madison – ul. Rajska 10, 80-850 Gdańsk

Godziny otwarcia:
poniedziałek-sobota 9.00-21.00
niedziela 10.00-20.00

JR SPORT

Galeria Wierzyca – ul. Kanałowa 1, 83-200 Starogard Gdański

Godziny otwarcia:
poniedziałek-piątek 10.00-20.00
sobota 10.00-16.00

CENTRUM CYFRA +

ul. Kartuska 149/20, 80-138 Gdańsk

Godziny otwarcia:
poniedziałek-piątek 10.00-18.00
sobota 10.00-14.00

SKLEP ADIDAS

ul. Sienkiewicza 15, 82-200 Malbork

Godziny otwarcia:
poniedziałek-piątek 10.00-18.00
sobota 10.00-14.00

Urzednicy z Urzedu Marszalkowskiego Wojewodztwa Pomorskiego mistrzami Polski w pilce noznej!

Mistrzowie marszałka

Pierwsze miejsce i złoty medal wywalczyła reprezentacja Urzedu Marszalkowskiego Wojewodztwa Pomorskiego podczas III mistrzostw Polski w pilce noznej urzedow marszalkowskich, które rozegrano w Stezycy. W turnieju wzięło udział 12 urzedow marszalkowskich. Pomorscy urzednicy w finale pokonali druzyne z wojewodztwa lubelskiego 1:0. Złotą bramkę strzelił Piotr Bejrowski.

Tegoroczna, trzecia już edycja mistrzostw, to kontynuacja turnieju, który zapoczątkowany został w 2008 roku przez Urząd Marszałkowski Wojewodztwa Podkarpackiego. W Stezycy na boisku zabrakło jedynie przedstawicieli Małopolski,

Opola, Podlasia i Wielkopolski. Dwanaście zespołów podzielonych zostało na dwie grupy. Dwie najlepsze drużyny w każdej z grup awansowały do półfinałów. W meczach grupowych najlepszymi okazały się reprezentacje wojewodztw: pomor-

skiego, lubelskiego, lubuskiego i łódzkiego. W półfinałach triumfowały zespoły z Pomorskiego i Lubelskiego. W meczu o trzecie miejsce reprezentacja Lubuskiego pokonała Łódzkie 1:0, a w finale Urząd Marszałkowski Wojewodztwa Pomorskiego pokonał UM Wojewodztwa Lubelskiego 1:0. Na najlepszego zawodnika turnieju wybrano Rafała Klawikowskiego – kapitana zespołu reprezentującego Województwo Pomorskie. Najwięcej bramek dla Pomorza zdobył natomiast Piotr Bejrowski. (SL)

MIECZYSLAW STRUK

MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

– Bardzo się cieszę z sukcesu moich pracowników. Zwycięstwo piłkarzy reprezentujących Województwo Pomorskie potwierdza popularność piłki nożnej na Pomorzu. Turniej rozgrywany był na nowoczesnych obiektach sportowych w gminie Steżycza, która jest doskonałym przykładem na to, że sport wśród mieszkańców Pomorza – niezależnie od wieku – jest bardzo popularny. Powstające w naszym regionie obiekty sportowe od rana do wieczora tętnią życiem. Regularnie odbywają się na nich zajęcia sportowe i turnieje, organizowane przez samych mieszkańców albo władze samorządowe.

Obecnie aż 104 Orliki mamy oddane do użytku. Na koniec 2010 roku będziemy mieli 125 nowoczesnych kompleksów sportowych. W województwie pomorskim powstają nowoczesne hale sportowe i stadiony. Te inwestycje są dowodem na to, że pomorski sport rośnie w siłę.

Rozmowa z Piotrem Bejrowskim, byłym piłkarzem Lechii (rocznik 1986), obecnie pracownikiem Departamentu Programów Rozwoju Obszarów Wiejskich Urzedu Marszalkowskiego Wojewodztwa Pomorskiego

„Bejro” z Niedźwiednika

GDZIE STAWIAŁEŚ PIERWSZE KROKI ZWIĄZANE Z PIŁKĄ NOŻNĄ?

– Na podwórku na Niedźwiedniku, gdzie grałem ze starszymi kolegami. Mając 12 lat, występowałem z reprezentacją SP nr 38 w mistrzostwach Gdańska. Tam wypatrzył mnie trener Jerzy Brzyski, który tworzył drużynę Debiutanta Gdańsk. Grałem w niej przez kolejne dwa lata. Byłem też w reprezentacji województwa, którą w dużej mie-

rze tworzyli właśnie zawodnicy Debiutanta. W wieku 14 lat trafiłem do Lechii Gdańsk.

JAK WSPOMINASZ OKRES GRY W LECHII?

– Przy Traugutta grałem niemal 5 lat, głównie na pozycji prawego pomocnika albo napastnika. Zaczynałem od trampkarzy, potem byli juniorzy młodszy i juniorzy starsi. Te lata to był przede wszystkim okres piłkarskiego rozwoju pod okiem najlepszych trenerów na

Pomorzu. Zadebiutowałem w derbach Trójmiasta, w których strzeliłem bramkę Arce Gdynia. Wygraliśmy wtedy 1:0. Niezapomniane i bezcenne wspomnienie to dwa sezony gry na głównej płycie Lechii, wspomniana bramka strzelona w debiucie Arce czy też 5 goli zdobytych w meczu juniorów młodszych z Chojniczanką w 2003 roku. To były piękne czasy.

KTÓREMU Z TRENERÓW ZAWDZIĘCZASZ NAJWIĘCEJ?

– Mogę wymienić trzech takich trenerów. Pierwszy z nich to wspomniany już Jerzy Brzyski, u którego zaczynałem grę w piłkę nożną. Kolejni, którym wiele zawdzięczam, to Michał Stachowiak – mój pierwszy trener w Lechii Gdańsk oraz Krzysztof Ślabik, u którego zrobiłem największe postępy, grając jeszcze w juniorach młodszych.

CZY NAUKA GRY NA POZIOMIE PROFESJONALNYM RÓŻNI SIĘ ZNACZĄCO OD GRY, NAZWIJMY TO, PODWÓRKOWEJ?

– Na pewno jest różnica. Przede wszystkim w Lechii miałem do czynienia z wieloma trenerami, każdy z nich był specjalistą w tym, co robił, i od każdego wiele się nauczyłem. Trening w profesjonalnym klubie kształtuje takiego podwórkowego gracza. Inaczej też wygląda gra na dużym boisku pod okiem trenera.

DLACZEGO DZISIAJ NIE GRASZ JUŻ ZAWODOWO W PIŁKĘ NOŻNĄ?



Piotr Bejrowski – strzelec gola na wagę zwycięstwa

– Zawsze łączyłem dwie pasje – sport oraz zainteresowania, tj. politologię, stosunki międzynarodowe i historię, które miałem możliwość rozwijać na studiach. Po zakończeniu gry w juniorach wiedziałem, że ciężko będzie połączyć piłkę nożną na wysokim poziomie z nauką. Wybrałem studia, choć oczywiście nie porzuciłem piłki.

UPRAWIASZ INNE SPORTY?

– W wakacje gram w siatkówkę plażową. Ostatnio zainteresowałem się biegami długodystansowymi. Biegam na razie na dystansie 10 km i półmaratonu. Powoli przygotowuję się do maratonu. Być może już w przyszłym roku będę gotowy przebiec go poniżej 4 godzin.

NADAL KIBICUJESZ LECHII?

– Oczywiście. Cieszę się, że z sezonu na sezon mamy coraz lepszą drużynę, która jest w stanie walczyć nawet o mistrzostwo kraju. Śledzę też losy moich kolegów, z którymi grałem w Lechii, bądź z którymi miałem okazję występować na boisku.

JAK OCENIASZ RANGĘ MARSZAŁKOWSKICH MISTRZOSTW?

– Byłem pozytywnie zaskoczony wysokim poziomem tego turnieju. Uczestników mistrzostw cechowała ambicja, nikt nie odstawał nogi, każdy grał do końca. Dominowała ostra gra i chęć zwycięstwa. Jednak to my wygraliśmy w całym turnieju, bo mieliśmy solidną i konsekwentnie grającą drużynę.

Dziękuję za rozmowę.

Ekipa z Urzedu Marszalkowskiego Wojewodztwa Pomorskiego jest najlepsza w Polsce

